

Zestawienie kosztu świadczeń:

M i e s i a c	Z funduszków Komitetu miejsco- wego		od Komitetu powiatowego				Ofiara w naturze Warsz. T wa		R a z e m	
			w gotówce		w naturaljach					
1931 r.										
Październik	2275	58					1800	—	4075	58
Listopad	3346	17			2250	—			5596	17
Grudzień	4473	70	1600	—	706	80			6780	50
1932 r.										
Styczeń	3553	15	2026	—	2332	—			7911	15
Luty	5768	27							5768	27
Marzec	3788	66	2750	—	2419	10			8957	76
Kwiecień	6595	65			3461	35			10057	—
Maj	7193	64	785	—	4337	90			12316	54
S-ma	36994	82	7161	—	15507	15	1800	—	61462	97

Zł. 44155 82 podług sprawozdania kasowego.

W obliczu nadchodzącej zimy.

Już wkrótce stanie przed nami w całej grozie surowa rzeczywistość. Zbliży się zima, a z nią niezbędną pomoc dla potrzebujących, dla biednych i bezrobotnych. Latem można było sobie jakoś radzić —

Latem można było się obejść bez dachu nad głową, bez obuwia, prawie bez ubrania, bez opału.

Te wszystkie kwestje staną się aktualne przy nadchodzącej zimie. O nich z lękiem i trwogą będą myśleć całe rzesze ludzi biednych.

Muszą się również zastanowić nad temi sprawami i ci, którzy zechcą przyjść z pomocą ludzkiej niedoli, którzy zapragną zmniejszyć niebezpieczeństwo, zagrażające tłumom nieszczęśliwych. Przez lato rzesze ludzi biednych nie naprzykrzały się zbyt — jak mogli, tak żyli; gdzie mogli, zarabiali na życie. Przy nadchodzącej zimie wyciągną rękę do swych bliźnich i tej ręki nie będzie można odrzucić z niczem — trzeba ją będzie wesprzeć, zasilić. Rok ten będzie jeszcze ciężki — jakkolwiek zapewne już przełomowy w kryzysie ogólnym.

Faktem już jest, że kryzys w świecie został zataimowany. Poprawa zacznie powoli następować. Jednak, jak obliczają ekonomiści, w najlepszym razie pozostanie w świecie przez zimę około 10 milionów bezrobotnych, z czego na Polskę przypadnie około 200 tys. osób.

Te 200 tys. osób musimy ratować! Fundusz bezrobocia jest zadłużony jak się to mówi „po uszy”, skarb państwa walczy z trudnościami finansowymi i ledwie potrafi związać koniec z końcem. Dlatego też cała

nadzieja uratowania tych 200 tys. osób w Polsce spoczywa na społeczeństwie polskim.

Dotychczas społeczeństwo nie zawiodło pokładanych w niem nadziei. Niechże i przy nadchodzącej zimie okaże się nadal ofiarnem, obywatelskiem, patriotycznym.

Nie możemy zasklepić się w sobie, ale stanąć mamy na wyznaczonym odcinku wieczystego frontu, któremu na imię „Bieda” i z tego frontu nie schodzić aż do spełnienia wyznaczonego zadania.

Grabocin nie zasypia.

N. O. K. na Grabocinie rozwija się dobrze. Przewodnicząca p. Stelmachowa swym pogodnym usposobieniem zjednała sobie sporo członkiń, tak, że koło kwitnie. Dzięki jej zabiegom niestrudżonym uzyskała w Radzie Powiatowej i u nas na Niemcach pożyczkę na zakupienie w większej ilości wełny (bo to taniej) i na kursach robót, które prowadzić będzie wyspecjalizowana w tym fachu instruktorka (kursy rozpoczną się w najbliższych dniach) — chce nauczyć swoje członkinie tych pięknych swetrów, szali czy beretów. A nie zapomina i o rozrywkach duchowych, połączonych z przyjemnością: ostatnia pielgrzymka do Piekar była przepiękna i dała dużo wrażeń członkiniom, a przyjemność podwójną: duch został nakarmiony i wzrok nasyciony. Otoczenie miłe, życzliwe, piękno wokoło działa podniecająco do wzniesienia się na rozmowę z Najwyższym, a modlitwa zawsze krzepi i podnosi ducha, kierując go ku ulepszaniu się i podnoszeniu wzwyż. —